

Askenazy, Szymon

Przegląd dziejów wewnętrznych Rosji 1815-1830 : (dokończenie)

Przegląd Historyczny 3/2, 237-250

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PRZEGLĄD DZIEJÓW WEWNĘTRZNYCH ROSJI.

1815—1830.

(Dokończenie.)

W istocie, Synod, ujrzawszy się zagrożonym przez te zarządzenia i dopatrując w nich groźby dla całej dotychczasowej hierarchii cerkiewnej, postanowił się bronić i wystąpił do walki. Walkę tę podjął Serafim; przez lat kilka prowadził on z cicha zręczną kontragitację wśród reakcyjnych wyższych sfer towarzyskich; wreszcie, doczekawszy się przełomu w nastroju liberalno-reformatorskim cesarza, wprost na niego uderzył. Użyty przez niego w tym celu Focysz, otrzymał w 1822 r. audyencyę u Aleksandra i potrafił go z miejsca zasuggestyonować w sposób niesłychany i doprowadzić do tego, że cesarz skruszony padł mu do nóg, ukorzył się przed nim zupełnie; wtedy sprytny archimandryta z namaszczeniem zadenucyował przed nim Golicyna, cały kierunek wolnomyślny, Towarzystwo Biblijne, związki tajne, katolików, luteranów, mistyków, wszystkich, słowem, wrogów ołtarza i tronu. Aleksander jednak nie poddał się odrazu; cechująca go podejrzliwość wzięła poczęści górę *ex post* nad chwilową suggestyą; ale odtąd już był zachwiany, a najpewniej też w głębi zaniepokojony ponurą groźbą, jaka z tej strony ukazała się przed nim, mającym zawsze w pamięci, że do tronu doszedł po trupie zamordowanego ojca. W maju 1824 r. Serafim ponowił atak; sam na audyencyi u cesarza oskarżył Golicyna jako nieprzyjaciela prawosławia i zażądał natychmiast owego jego oddalenia; napróżno Aleksander wstawiał się za ministrem, którego uważa „nie za poddanego lecz za przyjaciela“; Serafim pozostał nieubłagany, poparł go Arakcejew, cesarz musiał uleść.

Golicyn otrzymał dymisyę, miejsce jego zajął reakcyjny Szyszkow. Już wcześniej, reskryptem cesarskim na imię ministra spraw wewnętrznych, w sierpniu 1822 r., pod wrażeniem wystąpienia Focyusza, zamknięte zostały wszystkie związki tajne i loże masońskie (do których należały dotychczas najwyższe stanowiskiem osoby, np. Wielki Książę Cesarzewicz Konstanty Pawłowicz). Obecnie, przez Ukaz cesarski do Synodu z maja 1824 r. przywrócone zostało Synodowi stanowisko zajmowane przed 1817-ym r., „aż do ustanowienia osobnego ministerium spraw duchownych“, co wszakże nigdy nie nastąpiło aż podziśdzień. Równocześnie, skutkiem zadenuncyowania przez Serafimaw grudniu w 1824-ym r. Towarzystwa Biblijnego, jako „córy Towarzystwa Brytańskiego“, zostało ono powstrzymane w swej działalności; zresztą formalne jego zamknięcie nastąpiło dopiero po śmierci Aleksandra, przez reskrypt Mikołaja I-go na imię Serafima w kwietniu 1826-go r. Odtąd też, za Mikołaja I-go, cerkiew prawosławna mogła rozpocząć znowu na wielką skalę akcyę przymusowego nawracania, przerwana od zgonu Katarzyny II-giej; w przeciągu następnej ćwierci wieku, 1825—1850 r., „nawrócono“ na prawosławie: raskolników 255,000, katolików (przeważnie ofiar rewolucyi) 64,000, luteranów 120,000, żydów (zwłaszcza od 1827-go r., t. j. od pociągnięcia ich do poboru) 22,000, mahometan 21,000, pogan 55,000, unitów: a) dorywczo 164,000, b) przez zniesienie unii na Litwie i Rusi 1½ miliona, zabierając im przeszło 2000 kościołów. Podnieść należy, że zupełny tryumf reakcyi cerkiewnej w ostatnich latach panowania Aleksandra I-go, posiadał kapitalne znaczenie dla całej dalszej polityki wewnętrznej Rosyi, pośrednio zaś odbił się nader dotkliwie na Królestwie Polskiem, i całem następnem ukształtowaniu się stosunków polsko-rosyjskich.

Spółeczeństwo.

Zasada, że nie państwo istnieje dla społeczeństwa, lecz społeczeństwo dla państwa, była już sankcyonowaną z całą bezwzględnością dla Rosyi doby niniejszej. Naród rosyjski ugiął się pod brzemieniem swoich ostatnich wielkich sukcesów państwowych, swego zwycięztwa nad Zachodem i hegemonii w Europie. Najwalsniejszą część tego brzemienia dźwigało włościanstwo rosyjskie. Wyżej okazano, że jedną trzecią część dochodów państwowych stanowiły opłaty bezpośrednie, ściągane z włościan. Nadomiar, dalszą trzecią część stanowiły wpływy z trunków, pośrednio obarczające głównie znowu tychże włościan. Do tego dochodziły niedające się wcale

obliczyć ciężary, wynikające z nadużyć, w pieniądzech i zwłaszcza w naturze. Wszystko to wyciskane było z włościanina—niewolnika i nędzarza. Niewola włościan rosyjskich, uświęcona w „rewizyi“ popisowej 1719-go r. za Piotra Wielkiego, została ugruntowaną w całej pełni przez ukazy Elżbiety w latach: 1742, 1747 (o sprzedaży poddanych na rekruta), 1760 r. (o deportacyi ich przez właścicieli na Sybir) i Katarzyny II-giej w latach: 1765 i 1767-ym. Podziały Polski, przez związane z niemi rozdawnictwo ogromnych ziem polskich z zamieszkałym na nich poddaństwem, oddziaływały fatalnie na los włościaństwa rosyjskiego: wśród rozdarowanych faworytom, urzędnikom i wojskowym przez Katarzynę II-gą i Pawła blisko miliona dusz męskich, t. j. około 5 milionów głów, znaczną część stanowili również włościanie skarbowi rosyjscy. Położenie chłopów skarbowych, dawniej stosunkowo pomyślne, uległo fatalnej zmianie na gorsze. Przy rewizyi senatorskiej gubernii Kazańskiej w 1818-ym r. okazało się, że tameczni włościanie skarbowi za ten jeden rok musieli zapłacić ściągniętych z nich bezprawnie podatków ponad normę za 400,000 rubli, nie licząc wymuszonych dostarczeń w naturze, darmocho, podwód i t. d. Położenie chłopów prywatnych było wprost okropne. Właściciele, przeważnie zrujnowani, wyprzedawszy część większą swoich dusz chłopskich, utrzymywali swój dochód na tym samym poziomie, wyciskając z pozostałych poddanych tem większą robociznę i wyższą opłatę obroczną na głowę; ta opłata pogłówna w niektórych miejscowościach dochodziła (w 1816-ym r.) do 135 rubli rocznie. Sprzedaż włościan przez właścicieli odbywała się całkiem dowolnie, t. j. sprzedawano z osobna oddzielnych członków tej samej rodziny, ojca, matkę, dzieci, każde winną stronę, jak nadarzała się okazyja. Według urzędowej taryfy (przyjętej dla Kolonii wojskowych), cena chłopca jednorocznego wynosiła 22 rubli, dziesięcioletniego 300, osmnastoletniego i wyżej 1000 rubli; cena osób płci żeńskiej przyjęta była zazwyczaj w stosunku $\frac{2}{3}$. Nader rozpowszechnione było stosowanie, i to w formie niesłychanie brutalnej, *juris primae noctis*. Zamęczani bezpośrednio przez drobniejszych właścicieli, chłopci pośrednim sposobem niemniej byli mordowani przez administratorów i dzierżawców magnateryi, siedzącej w Petersburgu przy dworze lub na wysokich urzędach. W szczególności padali ofiarą przedsiębiorczości przemysłowej swoich panów, przymuszani byli do robót najcięższych i umierali setkami w fabrykach, zakładanych wtedy dla podniesienia dochodu na wielkich zwłaszcza latyfundiach. Podlegali karom nieludzkim, więzieni w podziemiach, trzymani w kajdanach, morzeni głodem i knutowani na śmierć na rozkaz pań lub rządzących. Cały sze-

reg podobnych zbrodni stwierdzony został przez rewizye senatorskie po 1815-ym r. w majątkach najwybitniejszych dostojników, cieszących się w Petersburgu sławą statystów i filantropów, jak: Tołstoj, Koczubej, Gołowkin, Mordwinow i inni. Najokropniej atoli znęcał się nad ludem faworyt cesarski Arakcejew; jego kochanka, Rusinka, Nastasia Minkin, jego imieniem straszliwe sprawowała rządy w podwładnych mu koloniach wojskowych i rozległych jego włościach, torturowała zwłaszcza kobiety z okrucieństwem wyszukaniem, wreszcie została przebita nożem przez brata jednej z zamęczonych ofiar; Arakcejew, mając sobie w tej sprawie rozwiązane ręce przez cesarza, bez żadnego sądu, wśród najstraszliwszych tortur zgładził nie tylko zabójcę, lecz nadto 22-ch niewinnych włościń, posądzonych o uczestnictwo i na śmierć zaknutowanych (1825 r.). Jeden z najszlachetniejszych patriotów rosyjskich (dekabrysta Bestużew) w zeznaniu sądowym, złożonym w 1826-ym r., gdzie między innymi stwierdza, że obywatele „rozdają szczenięta gończe na wykarmienie piersią swoich włościńek“, wyraził przekonanie, że „murzyni w plantacyach są szczęśliwsi od rosyjskich chłopów prywatnych“. Połowiczne próby, podjęte przez Aleksandra I-go, celem poprawy stosunków włościńskich, nie przyniosły żadnych poważniejszych owoców. Prawo 1803 r. o „wolnych rolnikach“, pozwalające właścicielom uwalniać poddanych w drodze umownej wraz z gruntem, bądź pojedynczo, bądź całemi siołami, mały tylko miało skutek: aż do końca następnego panowania Mikołaja I-go, w ciągu przeszło pół wieku (1803—1855 roku) skorzystało z tego prawa zaledwo 384 właściciele, uwalniając 116,000 poddanych. Z wnioskiem zasadniczym uwłaszczenia włościń wystąpiła nasamwierw w Rosyi polska szlachta Obwodu Białostockiego, natychmiast po wcieleniu 1807-go r.; otrzymała jednak od rządu ostrą odprawę. Nosił się wprawdzie Sperański w 1810-ym r. z myślą ograniczenia niewoli włościńskiej, lecz w postaci ułamkowej i trwożliwej, w żadnym też czynie prawodawczym nie skryształizowanej. Po 1815-ym r. zajmowała ta sprawa Aleksandra tembardziej, że we wcielonym Królestwie Polskiem miał włościństwo nie uwłaszczone wprawdzie, lecz usamowolnione. Pierwszy w Rosyi Ukaz 4-go czerwca 1816-go r. zniósł poddaństwo w gubernii Estlandzkiej, bez ziemi, pozostawiając zresztą stosunki włościń i właścicielei dobrowolnej umowie; w 1817-ym r. rozciągnięty został na gubernię Kurlandzką, w 1819-ym r. na Liflandzką. W początku 1818 r. reskryptem na imię generał-gubernatora litewskiego Rymskiego-Korsakowa nakazano zbierać opinie obywatelstwa w sprawie zniesienia poddaństwa; natychmiast szlachta polska na sejmiku

wileńskim tegoż roku uchwaliła wniosek oswobodzenia włościan, wyznaczając w tym celu delegację do cesarza; zaraz jednak wniosek ten został unieważniony przez władzę i cała sprawa umorzona; skończyło się na Ukazie z marca 1818-go r. „dla gubernii Mińskiej i innych od Polski przyłączonych“, stanowiącym pewne ulgi dla włościan (wolność sprzedaży produktów, ograniczenie robocizny do dni inwentarzowych i t. d.). Równocześnie, w początku 1818 r. przed wyjazdem Aleksandra na pierwszy sejm warszawski, Arakczew, morderca ludu rosyjskiego, najniestosowniejszy zdałoby się człowiek do roboty reformatorskiej, na specjalny rozkaz cesarza wygotował „Projekt oswobodzenia włościan prywatnych ze stanu poddaństwa“, w drodze wykupu stopniowego tych włościan przez skarb wraz z ziemią; czynność tę miała wykonywać osobna Komisya uwłaszczająca, nabywając chłopów wraz z gruntem według normy dwóch dziesięcin na duszę; szacunek czystej opłaty obrotnej kapitalizowanej po 5%, oraz gruntów, miał być stanowiony przez powiatowe Komitety szlacheckie; do dyspozycji Komisji miano wyznaczać ze skarbu 5 milionów rubli rocznie. Projekt oparty na takich zasadach, na powierzeniu szacunku wyłącznie właścicielom, na mizernej kwocie dyspozycyjnej, nie mógł mieć istotnego praktycznego znaczenia; zresztą został niebawem całkiem zaniechany, podobnie jak inne liberalniejsze projekty, jakie w tym czasie (1816—1820 r.) Aleksander kazał sobie sporządzać przez Kisielewa, Mordwinowa, Cancrina, Turgeniewa, po to tylko, aby je ostatecznie rzucić do kosza. Wszystko pozostało po dawnemu; niewola włościan rosyjskich jeszcze przez pół wieku miała pozostać bez zmiany, ich nędza miała pozostać klęską Rosyi aż po dzień dzisiejszy.

W liczbie około 1½ miliona osób stanu mieszczańskiego, liczone w dobie niniejszej giełdowego kupiectwa rosyjskiego około 100,000. Handel wewnętrzny ogniskował się na wielkich jarmarkach, zwłaszcza na t. zw. Makarjewskim, przeniesionym do Niżnego-Nowgorodu, gdzie obrót dochodził kilkudziesięciu milionów rubli, znaczne też obroty wykazywały jarmarki w Romnach (10 milionów rb. w 1816-ym r.), w Irbicie (14 milionów rb. w 1817 r.). Za przykładem Królestwa Polskiego zajęto się rozbudzeniem przemysłu, zwłaszcza sukienniczego, na potrzeby armii; pewne postępy ujawniły się również w przemyśle żelaznym (w fabrykach Demidowa i Berda); szczególną czynność w tym względzie rozwijał minister spraw wewnętrznych Kozodawlew i minister finansów Cancrin; jednak system czysto protekcyjny, polegający na dawanych bez wyboru, znacznych subwencyach rządowych, wygarnianych

zazwyczaj przez protekcję, stał się powodem licznych nadużyć i w wielu wypadkach prowadził nie tyle do podniesienia przemysłu ile do zaprzepaszczenia znacznych kapitałów skarbowych. Handel z zagranicą mocno ucierpiał skutkiem ciągłych wojen: w 1812-ym r. przywóz zagraniczny wynosił zaledwie 22 miliony rubli srebrem, wywóz 37 milionów; w 1814-ym r. przywóz wynosił 28 $\frac{1}{2}$ miliona (w czym za blisko 4 miliony drogich win zachodnich), wywóz 49 milionów; odtąd dokonywał się dość szybki wzrost; w 1817-ym r. było przywozu za 42, wywozu za 74 miliony rubli srebrem (w czym 50% wartości wywozu w zbożu).

Szlachty dziedzicznej pod koniec niniejszego okresu liczone w Rosyi około 140,000 rodzin. Było tu blisko 1500 właścicieli, posiadających powyżej 1000 dusz chłopskich, a że dochód roczny z duszy rachowano w przecięciu na 100 rubli, byli to więc bogacze z dochodem ponad 100,000 rubli, wielu z dochodem milionowym; obok nich było przeszło 2000 właścicieli, mających powyżej 500 dusz, oraz do 17,000 mających powyżej 200 dusz. Poza tą górną warstwą szlachty magnackiej lub zamożnej, było około 120,000, przeszło 80%, szlachty średniej i ubogiej, wśród której więcej niż trzecia część posiadała przeciętnie po 8 dusz, t. j. po 800 rubli dochodu, czyli żyła w zupełnej nędzy. Zresztą i większe fortuny magnackie, skutkiem szalonej rozrzutności właścicieli, wyzysku administratorów, całej wogóle rabunkowej gospodarki, znajdowały się przeważnie w upadku. Według zdania gruntownego znawcy tej epoki, naogół $\frac{9}{20}$ majątków szlacheckich było wtedy całkiem zrujnowanych. Stosunek szlachty względem rządu był obosieczny. Z jednej strony, zdana ona była na łaskę rządu, w służbie rządowej zdobywała sobie znaczenie i ratowała się ekonomicznie. Z drugiej strony, odczuwała dotkliwie samowładną nad sobą kuratelę rządową; nie pogodziła się z wyłomem uczynionym w swoich szeregach przez wprowadzenie do nich, z woli Piotra Wielkiego, szlachty urzędniczej VIII-ej klasy cywilnej i stopni oficerskich; nie pogodziła się z majoryzacją służbową przez Niemców, ustaloną w ciągu panowań trzech cesarzowych, ani w ogólności z przewagą centralistycznego biurokratyzmu w rządzie. Do tego dochodził zadawniony, ukryty pod pozorami lojalizmu, lecz w głębi bardzo jeszcze żywy antagonizm wielkich rodów magnackich, wśród których nie brakło Rurykowiczów, starszej krwi od Romanowów, względem domu panującego; dochodziła żywa wciąż w tradycjach rodzinnych pamięć walk wewnętrznych, aż do dnia wczorajszego, od Piotra aż do Pawła, z tym domem toczonych, pamięć tylu represyi od niego doznanych, tylu dumnych imion rodowych, pradziadowskich,

lub nawet dziadowskich, na szafot, albo Sybir wleczonych. Wszystko to razem wytwarzało wśród szlachty rosyjskiej, zwłaszcza wśród wyższej, pewne szczególniejsze podścielisko duchowe, nader sprzyjające frondzie antyrządowej. Podobnie obosiecznym był stosunek szlachty względem własnego społeczeństwa. Była ona wprawdzie przez samo swoje stanowisko gospodarcze i służbowe wydatnym czynnikiem i narzędziem gnębiącego naród cierpienia, ale zarazem w lepszych przedstawicielach tej szlachty tkwiła utajona świadomość swoich względem społeczeństwa rodzinnego ciężkich win i wysokich obowiązków, poczucie wielkości narodu rosyjskiego i jego krzywdy; swojej solidarności z nękanym ludem i swego posłannictwa do jego wyzwolenia. Te szlachetne popędy, te pojęcia liberalne i reformatorskie zostały znakomicie wzmocnione i rozjaśnione, dzięki ostatnim zwycięskim wyprawom na Zachodzie, zetknięciu się ze światem duchowym europejskim, kilkoletniej okupacji wojskowej w Księstwie Warszawskim i we Francji. Słowa Napoleona: „*une armée dehors, c'est l'état qui voyage*“, znalazły w tym wypadku dobitne zastosowanie względem złożonego niemal wyłącznie ze szlachty, korpusu oficerskiego armii rosyjskiej, powracającej po 1815-ym r. do ojczyzny w zgoła innym, niż ją opuściła, w doskonalszym i oświećszym nastroju ducha.

Szlachta rosyjska reprezentowała wówczas jedyny niemal element oświecony w kraju. Stan oświaty w Rosji owoczesnej stał ciągle na nader niskim poziomie. Przy ministeryum oświaty, stworzonym w 1802-im r. z dawnej (od 1782-go r.) Komisji Szkolnej, istniał w Petersburgu od 1803-go r., Główny Zarząd Szkół, w którym zasiadało kilku wybitnych Polaków (Czartoryski, Potocki, Plater) i który też rozwijał owocną działalność w guberniach od Polski oderwanych, gdzie pod Czartoryskim, jako kuratorem wileńskim, rozkwitał Uniwersytet Wileński, prosperowało 10 gimnazyów: (wileńskie, świsłockie, mińskie, witebskie, zabiańskie, białostockie, krzemienieckie, winnickie, mohylowskie i kijowskie), sporo szkół powiatowych i gminnych. W Rosji właściwej natomiast praca oświatowa szła oporem. Projekt rządowy w 1802-im r., o zaprowadzeniu szkół elementarnych w dobrach rządowych przez władze cerkiewne a w prywatnych przez właścicieli pod dozorem gimnazyów, pozostał martwą literą, a i późniejszy statut w 1828-ym r. o szkolnictwie elementarnem nie znalazł właściwego urzeczywistnienia. Szkoły średnie, nadzwyczaj nieliczne, miały kurs nauk czteroletni i po ośmiu zaledwie nauczycieli; dopiero statut 1828-go r. nadał im kurs siedmioletni i po 12-u nauczycieli, lecz niewiele wpłynął na ich pomnożenie, w następnych zaś latach gwałtowna reakcja

Mikołajowska w rzeczach szkolnych odbiła się szczególnie fatalnie na tych mianowicie zakładach średnich. Co się tyczy wszechnic, to liberalny stosunkowo statut uniwersytecki 1804-go r., będący w znacznej części zasługą Czartoryskiego, a zapewniający uniwersytetom autonomię, wolny obiór rektorów i dziekanów, swobodę programów wykładowych, został następnie, w ostatnich latach Aleksandra I-go, z gruntu spaczony i wprost pogwałcony przez reakcję, szczególnie wtedy podejrzliwą względem młodzieży akademickiej za przykładem społecznych prześladowań *Burschenschaft*ów niemieckich (później zaś całkowicie zniesiony przez wsteczny statut uniwersytecki Mikołaja I-go w 1835-ym r.). Już na mocy reakcyjnej instrukcji ministra oświaty Golicyna z 1818-go r. wszelkie wyższe podręczniki naukowe zostały poddane surowej rewizji i w przeważnej części uległy bezwzględnemu zakazowi; w tejsze potwornej instrukcji uświęcona została zasada, iż wykłady nauk filozoficznych, filologicznych, historycznych, a nawet przyrodniczych, lekarskich i matematycznych winny mieć za cel główny nie żadną wiedzę abstrakcyjną, lecz służbę dla celów religii i państwa. Niebawem nastąpiły masowe wydalania profesorów, podejrzanych o bezbożność lub nielojalność; zarazem zabrano się energicznie do puryfikacji nauki uniwersyteckiej w powyższym duchu, stosując sposoby równie radykalne jak osobliwe: tak np. w uniwersytecie kazańskim z polecenia kuratora skasowano preparaty anatomiczne i pochowano je uroczyście w ziemi poświęconej. W ogólności studia uniwersyteckie na ówczesnych wszechnicach rosyjskich (z wyjątkiem wileńskiej i dorpackiej) dalekie jeszcze były od miary zachodnio-europejskiej. Brakowało najniezbędniejszych instytucyj pomocniczych, klinik, laboratoryów, nawet bibliotek. Otwarta dla ogółu w 1814-ym r. Biblioteka Publiczna petersburska składała się w całości z wielkiej polskiej biblioteki Załuskich, skonfiskowanej bezprawnie przez Suworowa i w 1795-ym r. przewiezionej z Warszawy do Petersburga, w liczbie przeszło 150,000 tomów i 5,000 rękopisów, niemal wyłącznie łacińskich i polskich. Natomiast własny uniwersytet petersburski, założony faktycznie dopiero w 1819-ym r. przy 24-ch studentach, liczył jeszcze w 1822-im r. zaledwo 40-tu słuchaczy. Wśród takich warunków, żywioł wyżej oświecony wychodził nietylę z tego uciskanego i sponiewieranego świata akademickiego, ile zpośród lepszej młodzieży szlacheckiej, kształconej w uprzywilejowanych zakładach dla paziów, kadetów, liceach, lub w domu. Stąd przeważnie wychodzili ludzie nowego autoramentu, pojęć bardziej niezawisłych i postępowych, pozbawieni wprawdzie specjalnej wiedzy naukowej, lecz natomiast wno-

szący świeże tchnienie do piśmiennictwa, a wraz szczerze i śmiało przejęci idea reformy społeczno-politycznej. Stąd to mianowicie wystąpili wtedy na widownię pierwsi przedstawiciele „młodej Rosyi“ w literaturze i życiu, wybitni pisarze i działacze wolnomyślni, jak Gribojedow, autor znakomitej, nielitościwie chłuszczącej społecznych, komedyi obyczajowej; Bestużew, wydawca ruchliwej: „Gwiazdy Polarnej“, poeci: ks. Wiazemski, baron Delwig, Küchelbecker, Rylejew, wreszcie najświetniejszy geniusz literatury rosyjskiej, Puszkina. Na wrażliwą a niedość jeszcze ustatkowaną, równoważoną ani samodzielną ich umysłowość najrozmaitsze oddziaływały czynniki: odgłosy wielkiej Rewolucyi i Napoleonizmu wraz ze społecznym opozycyjnym ruchem polityczno - piśmienniczym francuskim doby Restauracyi; niemieckie hasła wyzwolenicze, pozostałe z ostatnich walk przeciw francuskiemu jarzmu; potężna pobudka swobody myśli i czynu podana przez Byrona; wreszcie silny wpływ ducha i poezyi polskiej, na który składał się zarówno sam fakt istnienia przy absolutnej Rosyi konstytucyjnego Królestwa Polskiego, jakoteż twórczość piśmiennicza polska, pieśni i badania Niemcewicza, idee słowiańskie Staszycy, zwłaszcza zaś młody romantyzm polski, wcielony w wielkiej postaci Mickiewicza, zbliżonego osobiście podczas swego zesłania w Odesie, Moskwie, Petersburgu (1825—1829-go r.) z najcelniejszymi przedstawicielami młodej Rosyi.

Związki tajne.

Gorąca, ofiarna i ukształcona młodzież szlachecka rosyjska, poczęści magnacka, poczęści wojskowa i urzędnicza, wczesnie wstąpiła na drogę tajnej organizacyi politycznej. Już w 1814-ym r., zapewne nie bez wpływu zetknięcia się z wojskiem pruskim i tamiecznymi związkami tajnymi przeciw Napoleonowi, powstało przeważnie wśród oficerów rosyjskich, Towarzystwo Zielonej Lampy, którego członkowie wnosili po $\frac{1}{10}$ dochodu do wspólnej kasy. W 1816-ym r. zostało ono przekształcone i rozszerzone na Związek Dobra Publicznego (*Sojuz Błagodenstwa*) ze stałym, zbierającym się cotydzień zarządem (*Korennaja Uprawa*), złożonym z prezesa, prokuratora i 4-ch przewodniczących w wydziałach, obieranych cokuwartalnie; do tej organizacyi należeli przeważnie oficerowie gwardyi i sztabu generalnego Aleksander i Nikita Murawiew, Sergiusz i Maciej Murawiew — Apostoł, Dołgoruki, Trubecki, Szachowski, Bestużew, dwóch Turgieniewów, Perowski, Jakuszkin, Pestel i wielu

innych. Jak się zdaje, te pierwsze próby organizacyjne powstawały nie bez wiedzy Aleksandra I-go, który jeszcze w tym swoim okresie liberalnym, nosząc się z rozległymi planami wyzwolenia włościan, rozszerzenia Królestwa Polskiego i podniesienia Grecyi, raczej szukał oparcia przeciw reakcyjnym siłom starorosyjskim w pewnego rodzaju zespoleniu postępowych żywiołów młodej Rosyi, podobnie jak patrzył wtedy przez palce na analogiczne organizacje patryotyczne polskie, oraz na związki heteryi greckiej. Jednakowoż, naturalnym w takich wypadkach biegiem rzeczy, tajna robota związkowa rosyjska potoczyła się w kierunku samoistnym, coraz silniej zwracając się ostrzem przeciw samemu tronowi. Skutkiem przeobrażeń, dokonanych w łonie związkowców, w 1818-ym r. powstała Unia Dobra Publicznego, licząca przeszło 200 członków; z powodu równoczesnych pogłosek o zamiarach Aleksandra względem rozszerzenia Królestwa przez przyłączenie prowincyi litewskich, niektórzy związkowi (Jakuszkin, Szachowski) już wówczas odzywali się za zamachem stanu, żądając nawet śmierci cesarza. W 1821-ym r. nastąpiła scysya; powstały dwa związki odrębne: Towarzystwo Północne z siedzibą w Petersburgu, prowadzone głównie przez Nikitę Murawiewa i Mikołaja Turgeniewa, od 1823-go r. przez Rylejewa, a stojące przy zasadach monarchii konstytucyjnej i nieodłączania Litwy od Cesarstwa, oraz Towarzystwo Południowe z siedzibą w Tulczynie, pod przeważnym kierunkiem Pawła Pestela, autora programowej „Ruskiej Prawdy“, a wyznające idee republikańskie i skłonne do pewnych, nader zresztą ograniczonych, ustępstw dla Polaków; stąd wyłonił się następnie radykalny odłam Zjednoczonych Słowian; stąd też w styczniu 1824-go r. i w styczniu 1825-go r. wyszła inicjatywa zbliżenia się i porozumienia ze związkami tajnymi w Królestwie Polskiem. Wogóle, w sprawie polskiej i słowiańskiej panowała wśród związkowców rosyjskich tyleż niejasność i różnica pojęć, zlewały się tu i ścierały embryonalne idee słowianofilskie i pansławistyczne; Pestel marzył o federacyi słowiańskiej od Uralu aż do Adryatyku; w przeważnej jednak większości stowarzyszonych, zwłaszcza w Moskwie i Petersburgu, górowała głęboka do Polaków nieufność. Cechą charakterystyczną całokształtu niniejszego wielkiego przedsięwzięcia spiskowego była ta okoliczność, że złożyli się na nie ludzie, powodowani najczystsza miłością swej ojczyzny, szlachetną pobudką oswobodzicielską, gorącą i śmiałą ofiarnością, ale wedle trafnej definicyi zbliżonego do nich Polaka (Aleksandra Krajewskiego), będący „generacją bez ojców i bez synów“, wyprzedzający swoje społeczeństwo o blisko stulecie, niemający podstawy w masach

narodu, stąd niemający żadnych szans zwycięstwa, niemający logicznego planu działania, skazani na wylądowanie swej energii w przygodnym, zawisłym od pierwszego lepszego trafu, beznadziejnym i jednorazowym wybuchu, stąd z góry skazani na zgubę.

Finlandya.

Wielkie Księstwo Finlandzkie, zdobyte przez Rosyę w 1808-ym r., wcielone narazie tytułem zdobywczym przez okupacyjny manifest cesarski z czerwca 1808-go r., następnie przyłączone zostało tytułem prawnym przez konstytucyjny manifest cesarski 27-go marca 1809-go r., wydany do narodu fińskiego i sejmu zgromadzonego w Borgo, jako odrębna, związana unią z Cesarstwem, jednostka prawnopaiństwowa, zostawiona, wedle dosłownego brzmienia tego ostatniego manifestu, przy swoich „prawach zasadniczych“ i swej dotychczasowej „konstytucyi“, która będzie „utrzymana w mocy niewzruszenie i bez zmiany“. Po włączeniu w 1811-ym r. do Wielkiego Księstwa gubernii Wyborgskiej (zdobytej w 1741-ym r. przez Elżbietę), Finlandya w 1825-ym r. obejmowała około 370,000 kilometrów kwadr. z ludnością 1,300,000 mieszkańców. Była podzielona administracyjnie na 7 (później na 8) gubernii, 42 powiaty i 203 okręgi lensmańskie; pod względem wyznaniowym na dwie eparchie luterańskie, 37 okręgów probstowskich, 211 pastoratów; miała dwa sądy wyższe (*Hofgerichty*), później dodany trzeci w Wyborgu. Zarząd kraju sprawowała pierwotnie Rada Rządowa (*Conseil de Régence*), zamieniona następnie, reskryptem monarszym z lutego 1816-go r. na Senat finlandzki; ogólną władzę naczelną piastował generał-gubernator. Prócz tego od 1810-go r. funkcjonował w Petersburgu stały Komitet do Spraw finlandzkich, złożony z Finnów, pod prezydium Armfelt, jako instytucya przygotowawcza i pośrednicząca w sprawach prawodawczo-administracyjnych pomiędzy Senatem a Wielkim Księciem. Nadto, przy osobie monarchy przebywał osobny sekretarz stanu do spraw finlandzkich; urząd ten w niniejszej epoce zajmował baron Rehlinger. Według Instrukcyi cesarskiej, nadanej Komitetowi w listopadzie 1810-go r., odbierał on wprost od tronu reskrypty, podpisane przez monarchę, a kontrasygnowane przez sekretarza stanu, komunikowane następnie przez generał-gubernatora Senatowi. Według Reglamentacyi cesarskiej dla Rady Rządowej, tj. dla Senatu, z sierpnia 1810-go r., był on właściwie niezawisły od generał-gubernatora, obowiązany (według Instru-

kcyi general-gubernatorskiej z lutego 1812-go r.) swoje odezwy do Senatu sporządzać w dwóch językach: szwedzkim i rosyjskim; jednakowoż tajny reskrypt cesarski do general-gubernatora z września 1810-go r. nakazywał mu wykonywać „nadzór“ nad czynnościami Senatu. Pozostawiono w obiegu pieniądź szwedzki, zarówno w monecie brzęczącej jak w asygnatach; podatki jednak ściągano w rublach. Założony został Bank Finlandzki, przy dostarczonym przez Aleksandra zasilku miliona rubli sposobem 20-letniej pożyczki bezprocentowej. Dobrobyt kraju pod sprawną, czysto autonomiczną administracją fińską, szybko wzrastał; wiele uczyniono dla polepszenia dróg lądowych i wodnych, osuszenia błot pod ziemię orną, podniesienia rolnictwa i przemysłu, zwłaszcza kopalni rudy żelaznej i fabrykacyi stali; w 1825-ym r. liczono 250 okrętów handlowych, objętości 17,000 łasztów. Szczególną troskliwością otaczano sprawy oświecenia publicznego: uczyniono znaczne postępy w szkolnictwie elementarnem i średniem, założono korpus kadecki w Fredericshamnie, na poważnym stopniu postawiono uniwersytet, przeniesiony w 1827-ym r. z Abo do stolicy kraju, Helsingforsu. Znakomity prawnik Calonius, samodzielny pisarz filozoficzny Snellman, przedewszystkiem zaś patriotyczny pieśniarz walk z Rosyą toczonych, poeta narodowy Runeberg, piękne dawali świadectwo żywotności kultury fińskiej. Ale nad Wielkiem Księstwem, rozwijającym się tak pomyślnie, dzięki pracy samoistnej narodu fińskiego, osadzonej na fundamencie poręczonej autonomii konstytucyjnej, wisiała ciągle groźba faktycznego, jeśli nie legalnego zachwiania tej podwaliny bytu krajowego przez autokratyczną potęgę rosyjską. Sam Aleksander I-y w pierwszych latach po przyłączeniu Finlandyi, kiedy jeszcze, mając przeciw sobie Napoleona, musiał starać się o alians szwedzki i myśleć o bezpieczeństwie Petersburga, kilkakrotnie potwierdzał porękę ustawodawczą 1809-go r., rozwinął ją przez ustanowienie Komitetu finlandzkiego, zaokrąglił terytoryum Księstwa przez powrócenie Starej Finlandyi (gubernii Wyborgskiej), słowem, nie zaniedbywał niczego, co mogłoby przywiązać do niego społeczność fińską. W późniejszych jednak czasach jego postępowanie uległo modyfikacyi, cesarz absolutny począł przesłaniać sobą konstytucyjnego Wielkiego Księcia, poręczona konstytucya nie znalazła pełnego zastosowania. Tę konstytucyę stanowiły właściwie dwie obowiązujące Finlandyę w chwili jej zdobycia ustawy zasadnicze szwedzkie: *Regierungs-Form* 21-go sierpnia 1772-go r. oraz Akt Złączenia i Ubezpieczenia 21-go lutego i 3-go kwietnia 1789-go r. wydane przez Gustawa III-go. Główne sankcye w nich zawarte opiewały jasno, że urzędy

sprawowane być mogą jedynie przez obywateli krajowych, t. j. dawniej szwedzkich, teraz finlandzkich, wyznania luterńskiego (*Reg. F.* § 1); że monarcha „nie może wydać nowego prawa, ani znieść dawnego bez wiedzy i zgody Stanów“ (ib. § 40); że Stany mają prawo nadzoru względem „użycia funduszków skarbowych na dobro i pożytek państwa“ (ib. § 50 i akt Z. i U. § 5). Tymczasem w całym niniejszym okresie sejm ani razu nie został zwołany; do kraju importowani byli urzędnicy cywilni i wojskowi rosyjscy i prawosławni; gospodarka finansowa wykonywana była wedle wyłącznej woli rządu bez żadnej kontroli nieobecnego sejmu; również bez udziału sejmu wychodziły reskrypty monarsze zasadniczej, a przeciwnej ustawom, doniosłości prawodawczej. Tak więc reskrypt Aleksandra I-go 1823-go r. nakazywał rewizję wszystkich ksiąg zagranicznych, przychodzących do Finlandyi, pod karą konfiskaty, co było pogwałceniem obowiązującego prawa praso-owego szwedzkiego, nie znającego cenzury; nadmiar za Mikołaja I-go reskryptem cesarskim ustanowiona została dla Finlandyi formalna, nader ostra Ustawa cenzuralna w 1829-ym r., a nadto nałożone cło 33 $\frac{1}{3}$ % na przywożone książki szwedzkie. Zmiana na gorsze uwydatniła się zwłaszcza, poczynając od ostatnich dwóch lat panowania Aleksandra; przedtem, póki jeszcze generał-gubernatorem Finlandyi był rodak, Armfelt, albo Niemiec, Steinheil, oprócz niezwoływania sejmu unikano bardziej krzyczących pogwałceń konstytucyjnych. Ale w sierpniu 1823-go r. generał-gubernatorem został generał-adjutant Zakrewski, człowiek form gładkich, lecz zdeklarowany przeciwnik odrębności Wielkiego Księstwa, który też zaraz rozpoczął działać w kierunku zupełnej niwelacji i prostego wcielenia kraju do Cesarstwa. Zaczął on swą robotę na objeździe kraju latem 1824-go r., od inspirowania zażaleń ludności włościańskiej na szlachtę fińską. Następnie, w maju 1825-go r., posłał Senatowi wprost od siebie szereg odezw w języku wyłącznie rosyjskim, domagających się dopuszczenia z reguły prawosławnych do urzędów, uprawnienia gubernatorów do samowolnego wydalania wójtów i lansmenów (baillifs) koronnych, zaprowadzenia słupów wiorstowych rosyjskich na drogach publicznych, i t. d. Senat, odbywszy tajną sesję, zwrócił się do Aleksandra z poufnym adresem; zaskarżającym postępowanie generał-gubernatora; na adres ten, wysłany sztafetą do Warszawy, gdzie cesarz podówczas przebywał na sejmie, nie otrzymano jednak żadnej rezolucyi monarszej. Po śmierci Aleksandra w grudniu 1825-go r. Zakrewski zmusił Senat i władze finlandzkie do złożenia nowej przysięgi wiernopoddańczej wedle ogólnej rotы obowiązującej dla Cesarstwa, bez żadnej wzmianki

o odrębnych prawach konstytucyjnych Księstwa. Wprawdzie następnie Mikołaj I-y, obejmując rządy w nadzwyczaj krytycznych warunkach, a zmuszony liczyć się w tej chwili nietylko z Finlandyą, lecz oraz z Królestwem Polskiem, w manifeście inauguracyjnym dla Wielkiego Księstwa ze stycznia 1826-go r. powtórzył dosłownie poręczenia manifestu z 1809-go r. (ze zmianą tylko w ingresie wyrazów: „objęcie w posiadanie“ na „posiadanie dziedziczne“); ale niebawem dał dowód mniej dosłownego stosowania tych poręczeń w praktyce: już reskryptem z kwietnia 1826-go r. rozciągnął na Finlandyę karę zesłania na Sybir, reskryptem z sierpnia 1827-go r. formalnie dopuścił osoby wyznania prawosławnego do piastowania urzędów w Wielkiem Księstwie. O opozycji oczywiście nie mogło być mowy wobec zupełnej bezbronności kraju. Wojsko finlandzkie, czyli t. zw. Oddzielny korpus finlandzki, t. j. milicya narodowa, składała się w 1825-ym r. z jednego pułku strzelców i dwóch pułków pieszych, razem 3600 ludzi, oraz batalionu szkolnego z 500 ludzi; zbierało się raz co roku na wiosnę na ćwiczenia sześćtygodniowe. Za Mikołaja I-go zostało zreorganizowane na dwa bataliony: fiński strzelców lejbgwardyi i grenadyerski strzelców, w liczbie 3000 tylko ludzi, lecz odtąd na służbie stałej. Ta mała siła zbrojna nie tylko nie mogła mieć żadnego znaczenia dla ochrony swobód własnego kraju, lecz przeciwnie, miała zostać użyta do zwalczania swobody cudzej. Na wyraźny rozkaz Mikołaja I-go, batalion fiński strzelców lejbgwardyi posłany został na kampanię polską 1831-go r. i bić się musiał przeciw Polakom.

SZYMON ASKENAZY.